

71.340 2154135

MONARCHJA DZIEDZICZNA.

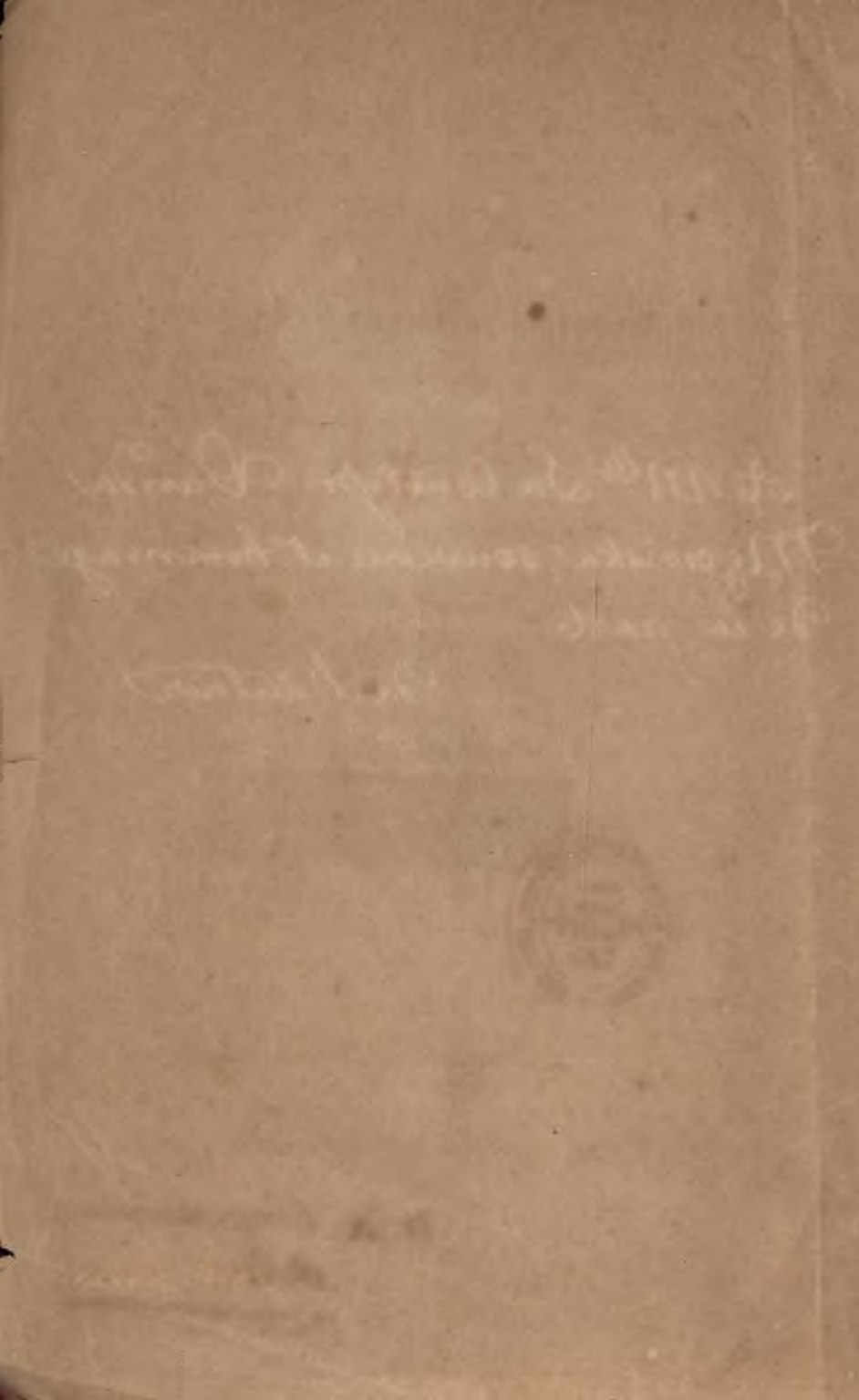
przez

Stanisława Radwana Huczerewskiego.



Cena złp. 1.

*M. J. A. Obropalskiemu
Aut.*



A M^{lle} La Comtesse Vanda
Mecirska, souvenir et hommage
De la part

De l'auteur.

MONARCHJA DZIEDZICZNA

71.340

JEST

**NIEZBĘDNYM WARUNKIEM
SAMOISTNEGO BYTU POLITYCZNEGO PAŃSTW I NARODÓW,
JAKO KONIECZNOŚĆ HARMONIJNEGO W POSTĘPIE DZIEJÓW
LUDZKICH ROZWOJU, TENŻE SAM MAJĄCYCH POCZĄTEK,
BOSKIEJ I PRZYRODZONEJ FUNDAMENTALNEJ DLA
CZŁOWIEKA I SPOŁECZEŃSTWA USTAWY.**

UPOMINEK

DLA

UCZĄCĘJ SIĘ MŁODZIEŻY GALICYJSKIEJ.

RZECZ NAPISANA

przez

STANISŁAWA RADWANA SŁUŻEWSKIEGO

BAKAŁARZA Z WYDZIAŁU LITERACKIEGO W UNIWERSYTECIE
FRANCUZKIM, BYŁEGO ASSESSORA KOMITETU CENZURY
B. RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ.



W KSIĘGARNI I WYDAWNICTWIE DZIEŁ KATOLICKICH I NAUKOWYCH.

1852.

PL 2 b
S 1 d

474970

II

Wszelki nieprawny przedruk tej broszurki, lub tłómaczenie jej na inny język, bez zezwolenia autora, jako uszkodzenie prawa własności, będą ściśle przed właściwymi władzami poszukiwane.

2-25/8151

16.07.

505 ✓



Wiecznej a błogiej pamięci

ŻONY MOJÉJ

HEGELJI

z hr. Męcińskich

SŁUŻEWSKIEJ

zeszłej z tego świata we Francyi w miasteczku Paimpol
dnia 23 grudnia 1843 roku,

żyjącej zawsze w sercu uwielbiającego, święte jej cnoty,
ojca pozostałych z niej sierot.

„Si oblitus fuero tui.... oblivioni detur dextera mea.“

Ps. super flumina.



THE HISTORY OF THE

REIGN OF

CHARLES THE FIRST

BY

JOHN BURNET

OF THE UNIVERSITY OF OXFORD

IN TWO VOLUMES

LONDON

Printed by J. Streater, at the Sign of the Gun, in St. Dunstons Church-yard, near the North Gate

1679

„Indocti discant, et ament meminisse periti.“

Wiek nasz tak obfity w zadziwiające wynalazki i zarazem w tak liczne excentrycznej wyniosłości umysłu człowieczego utwory, nastrocza każdemu, co z latarką nieodstępnej towarzyszki życia, nadziei, zapuszcza się w głębie, niepodobnych na pozór dokładnego poznania w przyczynach i skutkach swoich, codziennych niemal zdarzeń i wypadków, ten pocieszający lepszą przyszłością domysł: iż z tego chaosu materialnych prawdziwie korzystnych dla ludzkości nabytków i burzliwej, co je opanować usiłuje, mieszaniny ścierających się na polu chrześcijańskiej cywilizacji rozmaitego rodzaju doktryn religijnych, socjalnych i politycznych, ostatecznie wypróbowanych w ogniu doświadczenia i w źródłach wiary ochrzczonych, musi koniecznie powstać i utwierdzić się przekonanie o istotnych zasadach, na których mniejsze i większe rodu ludzkiego familje lub gromady, naturalnym swym zwierzechnikom powolne, swobodniej i raźniej postępować zacząną w budowie tego wspaniałego gmachu, co

go kościołem swoim nazwał wieczny i niezmienny nasz Ustawodawca, a którego fundamenta dla uszczęśliwienia człowieka i społeczeństwa położył.

Tą naglony pobudką, nim odkryte przezemnie a dotąd za nieodgadnione poczytywane pewniki geometryczne drukiem ogłaszę, pospieszam uczynić pożyteczne może dla rosnącego już i przyszlých pokoleń naszych wyznanie, jako należny hołd prawdzie i możliwe pojęcie przyrodzonych względem Boga i człowieczeństwa powinności.

Odkrycie, co matematycznie dowodzi: iż wszelka choćby niepodobieństwem odstrasżająca trudność nie oprze się wytrwałej, pomocą Bożą pomaszczonej pracy, i pod każdym względem musi mieć ważne w przyszłości następstwa, nie jest dziełem li mojem. Pominąwszy bowiem, że musiałem korzystać z błędów nawet, poprzedzających mnie badaczy tych zadań: należy ono właściwie *Temu*, co w świętych wyrokach przeznaczeń, uporządkował ów postępowy szereg, indywidualnie i społecznie uderzających zdumieniem wyobraźnią ludzką, wszelakię natury i wartości, wśród nas i przez nas zaistniających zjawisk, dla wykazania od czasu do czasu wszechstronnie stosunku objawionych religji, a zatém i cywilizacji, do wszelkiej innéj, na wymyśle lub sofistyczném rozumowaniu powstałej, albolitéż wedrzeć się na dostojeństwo nieomylnego przewodnika rodu ludzkiego usiłującéj.

Tak zaiste. Wiara i jedna wiara: iż ten co Boskiem tchnieniem duchowi człowieczemu wlał życie, jako w całej idei jestestwa swojego doskonały, nie mógł mu odmówić sposobów doskonałego też rozwinięcia elementu, który mu, że tak powiem, stworzyć pozwolił, zatrzymując wszakże w mądrości swojej wiedzę o momencie, kiedy ten działającego we właściwej sobie sferze umysłu fenomen uzupełnić się powinien, była mi całą otuchą w poszukiwaniach, do których butą obelg wojująca zazwyczaj negacja, tak niesłusznie przyczepiła odrażające od nich dyploma.

Chwila ta, od której wzrost swój przyrodzony zacząć powinno przekonanie: iż koliste nawet, błędzeniem ducha ludzkiego potworzone, ziemskiego życia powierzchwie, zdolni jesteśmy ująć w ramy łatwo i budować i mierzyć się dających kwadratów, skoro prawdziwą ich zbadamy istotę, zdaje się właśnie nadeszła. Czas już żebyśmy wyszli z labiryntu samoludzkiej mądrości, kędy nas wprowadziły pożyczone u zamierzhłego wiecznym mrokiem bałwochwalstwa bożki, i z przyzwoitą czcią stanęli przy pewnikach danych nam z góry, jako zasady prawdziwie fundamentalnej, bo przed wieki dla człowieka i narodów słowem żywego Boga wypowiedzianej ustawy.

Społeczność europejska olśniona z razu nagłym, w końcu jeszcze zeszłego wieku, pojawem rażą-

cego niezwykłą jaskrawością, w olbrzymie rozmiary, już to przez zalotną pozorami człękolubstwa ambicją wywołującą go na świat, już to przez strupieszającą przestrachem imaginacją przystrojonego upiora pogańskiej starożytności, partego dziś zewsząd do właściwego sobie znaczenia, do nicości, tego ostatecznego wypadku, wszelkich wyteżeń, oderwanego od pierwszej przyczyny swojej geniuszu: społeczność nasza ochłoneła już z wrzeń grzmotami namiętności potężnych, co otrętwieniem śmiertelnego lodu ścinały niejedne usta, niejedno ucho poraziły głuchotą na głos prawdy, której wyrazy silniejszém znowu zaczynają odbijać się echem, w tych nawet umysłach i sercach, co ułudą kłamliwych obietnic przynęcone, łacniej obłąkać się dały.

We wszystkiém tém, równie jak w całym historycznym życiu rodu ludzkiego, wyraźny jest palec Boży.

O! bo jakżeby Bóg, stworzywszy człowieka i społeczeństwo indywidualnie i zbiorowo w sądach swoich koniecznie omylne, iżby przywłaszczeniem samemu tylko stwórcy przystałej działalności, w braku wszechwiedzy, w pośród niezależnych od nich niezmiennych ruchów wszechświata nie zaginęły; czyniąc atoli ich udziałem uosabiające je wolność sumienia, tudzież badanie własnej istoty i byt jej ulepszających nabytków (*liberum arbitrum*),

mógł je postawić samopas na nieznaną drogę, którą po przestrzeni i czasie do wymierzonego wszelkiemu w tajnikach wiecznej mądrości poczętemu stworzeniu celu i końca zmierzać powinny.

I z tego, staroświeckiej co: *da mihi punctum!* wykrzykiwała umiejętności nieznanego, samo przez się pewność posady swojej udowodniającego, wychodząc stanowiska, przypatrzmy się obecnemu położeniu naszemu zacna młodzi, szczytny wszelakich powodzeń nowego pokolenia zadatku! azali ożywny promień stałego słońca nieodsłoni nam przepaścistą zgubność zawiłych, ponętą błahych i przelotnych świecideł, bezdroży do urojonego przez tak zwanych utopistów nowego edenu na tej ziemi.

Oczyśćmy tylko kartę dziejów z powłoki, jaką prawdziwość jej na wielu miejscach przyćmiły: rdza wieków, uspobienia czasowe lub narodowe i sposób widzenia rzeczy każdemu niemal pisarzowi historii właściwy, a wnet oczóm naszym w istotnym świetle ukazać się:

I ta, co długo cielesną swojego wielobóstwa poezją stała, od kilkunastu już wieków pogrzebana, pogańska cywilizacja;

I to, co jej dało początek, przerobiwszy wprzód odwieczną bez wątpienia tradycją pierwotnych wyobrażeń, na potworną cześć Bramów i nieludzki kastycezm;

I to, co nam z niego pozostało za przykład znie-

ruchomienia zdolności, ujętego w pęta fałszywych doktryn religijno-socyalnych, ducha;

I ten, koczujący jeszcze po pustyniach Azji i Afryki fetyszyzm, szczątki zbydlęconej, zupełnem zapomnieniem podań o Bóstwie, natury człowieka;

I ten politowania godny stan ciemnoty, ledwie nie zwierzęcym instynktem żyjącego aborigena nowoodkrytych lądów, z którego, jak gdyby upadek na umyśle i zdziczałość odosobnionego od reszty świata i z niemowami tylko obcującego towarzystwa miał być normalnej jestestwa jego doskonałości ideałem, niektórzy pseudofilozofowie zeszłego stolecia zbierali wzorki do swych romansowych wymarzeń o składzie i porządku społecznym, jak równie o stosunku ich do wszelkiego indywidualnego położenia i ruchu;

I nakoniec pomiędzy wielu innemi, bo po cóż je wszystkie wyliczać, ten zhołdowany mieczem fałszywego proroka, co się niegdyś na opanowanie całego znanego sobie świata targał, fanatyzm, a co dziś na spruchniałych już podwalinach, obcą tylko względem losów swoich utrzymuje się zawiścią i niezgodą.

W téj zaś tak dziwnej mieszaninie, rozlicznych a różnorodnych pojęć, obyczajów, wyznań, politycznych wzrostów i upadków państw i narodowości, jeżeli zawezwiemy sumienia historii, niezjadając zgoła, żeby odpowiedź jej była jakby z trój-

noga wyroczni, pytaniem o istotną tych dwu mia-
nowicie ostatnich przyczynę, nauczy nas niezawo-
dnie rozciągniętym aż do nas samych przykładem:
iż te tylko państwa trwalszego istnienia są zdolne,
te narody mogą na samoistność bytu politycznego
długo rachować, które przy zwichniętych nawet
niekiedy nieszczęściem o Istocie Bóstwa, a zatém i o
prawdziwej moralności wyobrażeniach, zostały
wierne Boskiemu względem naturalnej władzy rzą-
dzącej postanowieniu, i oparły się wszelkiemu osła-
bieniu, tak w samej idei, jak we wcieleniu jój Monar-
chji dziedzicznej. W przeciwnym razie, ruch samo-
dzielno - polityczny narodu, zaczyna go chylić ku
upadkowi, pomimo długich jeszcze czasami powo-
dzeń, od chwili w której najwyższy ten w nim monar-
chiczny zwierzchnik, albo zupełnie ustaje, alboliteż
na pastwę ambicji i intryg obieralnych i obiorczych
wydany bywa. Naród taki, co nie umie własnego
ojca mieć we czci, musi przejść w opiekę silniej-
szej władzy ojcowskiej innego mocarstwa, bo pra-
wo Boskie i przeto nienaruszalne, czy to objawio-
ne słowem, czy w naturze stworzenia jako okre-
ślające formę i skład tak indywiduum, jak spółe-
czeństwa wyryte, uszczerbku ponieść nie może i
prędzej lub później zadość mu się sowiec stać po-
winno.

Ten to los, wszystkim starożytnym, najszumniej
o sobie i sprawach swoich rozprawującym, narodóm,

a nawet wybranemu Izraelowi pod dowództwem jeszcze samego Mojżesza zapowiedziały księgi święte: „Przybędą na okrętach z Italii, zwyciężą Asyryjczyków, wyniszcżą Hebreów i sami nakoniec zaginą“ (Num. XXIV 24).

Stan pod każdym względem anormalny, kilkaset lat podbojów i bezustannego w domowych wojnach i wzajemnych mordach, walczących przeciwko sobie stronnictw, szamotania się rzpltej Rzymskiej, nie są bynajmniej zarzutem zdolnym rzetelność twierdzenia tego podać w wątpliwość. Ameryka jest tylko świeższem a żywém odbiciem tych starożytnych, szukających lepszego losu, albo przeciwnościami z ojczystych siedzib wypartych różnoplemiennych migracyi, co szczyty wielkości swoich zagrzebały ostatecznie w gruzach afrykańskiej Kartagi. To zaś, co miastóm Grecji tyle poetycznych zyskało uwielbień, lub na uskutecznienie czego dumnemu ludowi Rzymskiemu tyła wieków potrzeba było, pojawiło się było z końcem upłynionego stolecia, z całym orszakiem homerycznego olympu i kapitolinśkiej cnoty, z geniuszem, któremu podobno żaden ze starożytnych w porównaniu sprostać niezdolał, i przemknęło przed oczami naszymi w ciągu lat kilku. A przyjście Chrystusa wtenczas właśnie, kiedy Rzym zawładnął, całym niemal znajomym sobie światem i sam przeszedł pod panowanie swoich Imperatorów, tłómaczy bezodmien-

nie, jakie było w szeregu historycznego postępu przeznaczenie wojennej potęgi i powodzeń tego siedmiogórnego grodu, co pomimo to, byłyby się ze szczętem w rozwalinach swoich pogrzebał, gdyby go od grożącej, w stanowczej chwili, zaguby niezasłonił natchnioną piersią swoją Leon święty. Bo też Rzym z najzaciętszego nieprzyjaciela i prześladowcy prawdy przez Zbawiciela świata objawioną, powinien był stać się stolicą widomej głowy powszechnego kościoła.

Tak więc, społeczeństwo starożytnych czasów rozprysnięte w zarodzie swoim na niepolicone części rozmaite organizacją polityczną, zawsze jednak i wszędzie nacechowaną piętnem cywilizacji w pojęciach religijnych początek swój mającej, zlewało się zwolna mimochętnie w coraz większe grupy, aż nareszcie orężem jednego miasta, w jedną z siekane masę, wszystkie swe, bezwładną niepojednanych wrogów zemstą najerzone, rodowe bożyszcza zniosłszy do tegoż samego Panteonu, stanęło na punkcie dojrzałości samoludzkiego postępu, zdążając pomimo wiedzy swojej do wytkniętego sobie przez Władcę wszech światów kresu. Gdy tym czasem, po za obrębem, nietylko działalności, ale często wiedzenia jego, powstawały, mnożyły się i rosły w siłę tłumne hordy, ostrością klimatów i trudnością życia zahartowane, wrodzonym jeszcze wierzeniem w wyższość i zamiary

swych naturalnych przywódców groźne, co na zgliszczach zmysłowo i moralnie zgnuśniałego, wszystkiemi chorobami społeczneimi zarażonego, do ostatniego stopnia spodłonego i upadającego pogaństwa, posłużyć miały za pierwszą warstwę nową, wiekami niespożytej budowy, której węgielnym kamieniem stanął Chrystus Bóg-Człowiek: zstępujący na ziemię, w tym właśnie momencie, kiedy człowiek pojedynczy, to ostatnie schronienie stworzonego i upodabniającego na ziemi tej, stwórcę ducha, strawiwszy wszystkie siły przykutego, że tak powiem, do skały materialnych uczuć i pożytków umysłu, zwątpił o wszystkim; bo znikąd, ani o przyczynie, ani o początku, ani o końcu jestestwa swojego, zadawalniającej sumienie nie zdołał powziąć wiadomości. I przeto zgruchotawszy nawet ów zawołany pogańskiej mądrości fundament *πύλιον σκαρπον*, już niejako mędrzec Pański, lecz jako nikczemny cynik eklektyczno - epikurejskiej spółki wykrzykując *Μαραϊότης Μαραϊότητων, τὰ πάντα Μαραϊότης!* rzucił się na oślep w objęcia żyjące jeszcze ciało jego zgnilizną zacuchającej rokoszy, której najokropniejsza z nędz często nierozdzielny towarzyszem a zawsze następcą. Każąc sobie oddawać cześć samemu Bogu przynależną zbydlęciał.... i niezawodnie naturę ludzką byłby zredukował do zwierzęcej, mniej wrodzonym tej instynktem, i potracił w otchłań zatracenia, gdyby odrodzenie jej

sposobem nadprzyrodzonym, w przedwiecznej mądrości postanowione nie było.

Jeżeli do tego mikrokosmopolitycznego poglądu na ową starożytność którą, wielkowidze niemogącej się jeszcze otrząść z fikcyjnych obrazów, zażywionej zorzowym blaskiem platonizmu i innych padołu tego światelek filozofji, tak nam ogromną wystawują, dodamy miniaturową średnio-wiekowych dziejów i naszych nowożytnymi dziś zwanych, oddaną z tą akuratnością, rozsądkiem i bezstronnością, jakie badaczowi prawdy zdolnościom ludzkim dostępnej przystoją: poweźmiemy to niezawodne, bo wszechstronne przekonanie, iż człowiek, od kolebki rodu ludzkiego aż do dni naszych, o tyle tylko, tak do udoskonalenia indywidualności swojej, jak społecznych stosunków przyczynić się zdołał i może, o ile kroków jego na drodze wszelkiego postępu przyświeca pochodnia prawdziwej wiary i to sumienne przeświadczenie, że jest jedno wykonawcą woli i planów wszechwiedzącej mądrości. Wszelki wybryk umysłu opanowanego ambicją postawienia się samodzielnym sprawcą jakiegobądź wpływu na losy ludzkie, wszelki opór postępowi ulepszeń towarzyskich, na zasadzie objawionej prawdy, w czem dość dla niego zaszczytu i chwały, że może być czynnikiem opatrności, drogo on przypłaca krwią i utratą długim znojem swych przodków nabytych swobód.

Jedném słowem: postawieni w punkcie niewłaściwie tak nazwanéj terażniejszości, po prostéj linii płynącego ku ujściu do wiecznego oceanu, co w prędkie swym, każdą swą atomiczną nawet cząstkę w przeszłość zamienia, i żadną niepowstrzymany, ani w łuki zboczenia zwrótny zaporą, przyszłością tylko istnieje, czasu: Jeżeli, czy to dla porady doświadczenia spojrzemy około i po za siebie, czy zasilonym tak i w lunetę objawienia uzbrojonym wzrokiem ośmielémy się wniknąć w to jutro, co jeszcze do nas nie należy, wszędzie ujrzymy tę samą rękę, co się już na murach Babilońskich objawiła, przekreślającą samoludzkim rylcem spisane, na wieki państwóm i narodóm zapowiadane, konstytuujące i organiczne nadania i uchwały, obalającą owe wyrozumowane instytucje, co butne w powiciach swoich zamierzyły wzbić się aż w niebiosy, i w całym po zejściu swém spadku, zostawują ludzkości odmet niedokończonej wieży Babelu: skoro im braknie téj posady, że wzorem ich i rękojnią życia w żyłach społecznych, była ta niewypowiedziana harmonja jednolitego prawa Boskiego i natury, co z tego samego rozchodząc się źródła w rządzone niemi sfery, schodzą się znowu w ciełe i duszy, religją i prawdziwą nauką pomaszczonego, królującego ziemskim żywiołóm a kornego przed Bogiem geniuszu. Ujrzymy tam, jak religja, familja i własność, na które już po

tylekroć targnęła się świętokradzka dłoń chciwego lub po ludzku tylko środki i następstwa obliczającego nierozsądku, z popiołów, obróconych w perzynę wcielenia swojego przybytków, powstają zawsze potężniejsze, jako jedyne podstawy, obdarzonej sposobami wszechstronnego poznawania się społeczności; co też koniecznie musi mieć ojca na ziemi, z patryarchalnej w rodzinie zwierzchności przychodzi do władzy monarchicznej w narodzie *); a nad niemi Wszechwładcę Ojca wszech ludzi i wszech narodów, co sam tylko władnie świętymi Wiecznego Jestestwa przymiotami, i nagrodą

*) Ze wszystkich znanych do dziś dnia szczepów rodu ludzkiego, jeden tylko naród Żydowski z tradycją pierwotnej wiedzy o Najwyższem Jestestwie (Ego sum qui sum, Etre suprême) przekazał nam podanie naturalnego swojego początku. Nie tu jest miejsce pisać szczegółową historją, przyczyny wzrostu i upadku państwa żydowskiego, po ludzku wyjaśniającą; tego jednak przemilczeć niemogę, iż jak niektórzy republikanie mylnie sobie tłumaczą rady Samuelowe, który się sam w postanowieniu pierwszego króla pomylił (Gen. XLIX 10. Jud. I. 2. Reg. IX. 1.); tak główną przyczyną rozdwojenia się potomstwa Jakóbowego i upadku monarchji Dawida, było fałszywe pojmowanie atrybucyi w dziejowym rozwoju, wyraźnie uosobionych w postanowieniu, duchownej i świeckiej zwierzchności (Exod. XXVIII. 1. Lev. VIII. 8. Num. XXVII. 18. 19. 20. XI. 16. Deut. XVII. 14. itd.); i ztąd nieustanna ich walka, w której zrazu zwycięzki urok władzy królewskiej pokonał (Dawid, Salomon) za nadto uzurpujący zawsze żywioł teokratyczny oligarchiczny z razu a w końcu demokratyczny, co znowu przemógłszy, zarażony filozoficzną obczyzną, przyprawił ostatecznie o zgubę Izraela (Faryzeusze, Sadeceusze).

długowiecznego bytu udarowuje posłuszne nakazóm swoim, miłujące go ze czcią we wszystkiém czém je tylko uposażył dzieci; co na nowym Syonie posadził Monarchę świętego Arcykapłana, podług zapoznanego przez starożytność obrządku, wyobrażającego Tego, co wieczne sprawuje Kapłaństwo, żeby nam i potomnym stał żyjącym dowodem i przykładem, iż niebieska nawet, do której dążyć powinniśmy, społeczność jest doskonałym jedynowładnym Królestwem.

Tym tylko a nie innym sposobem tłómaczą się ostatecznie wszystkie indywidualne i społeczne, zapisane w przyrodnej i dziejowej historii rodu ludzkiego anomalja, których w tej ostatniej streszczeniem są: owe okropne polityczne wstrząśnienia, owe niszczące i wypleniałe wojny, owe zmartwienia pulsu samoistnego politycznego życia narodów, owe nawet niekiedy w dynastjach panujących zachodzące katastrofy, z których żadna siła ludzka podźwignąć niezdolna; a wszelkie w tej mierze usiłowanie, lubo czasem na chwilę pomyślném się widzi, w niepowrotném swém następstwie zadaje coraz mocniejsze ciosy temu, co nadzieje swoje gruntując na potęgzie ziemskich żywiołów i mylniej zawsze ambitnej lub rozpaczliwej rachubie, zrywa się niewcześnie, i razami tychże samych żywiołów często śmiertelnie powalony zostaje. Bo Wszechmocny Pan, którego, jak uczy Pismo, jest wszystko, przez którego

jest wszystko i w którym jest wszystko (Ep. Rom. XI. 36.), niezbędnej przynależności wszechmądrości i płynącego z niej prawdziwego miłosierdzia, to jest, ostatecznego zasłudze i przewinieniom wymiaru sprawiedliwości, nie mógł na tej nawet ziemi zostawić trybunałom rozumu człowieczego, których rozmyślniej omyłności na sobie samym w Osobie Syna, tak pogromczy dla pychy, skamieniałego serca i szaleństwa kabałą intryg opanowanego ludu, na wieczne czasy przed oczami naszymi postawił ku czci swojej upominek.

Przyrodzona ta, że tak ją słusznie nazwę, wiedza o niezmiennych stosunkach Bóstwa do ludzkości, w której by najmniejsze powątpiewanie staje się już krokiem do obumierającego, w ostatnim *sine qua non*, z całem stworzeniem w nicości ateizmu, nie może być obca twojemu kochana młodzi! rosnącemu w światło i skarby naukowe sumieniu, tém bardziej, że ci dano samę być świadkiem ostatnich co już do historii należą, zjawisk politycznych, a o dalszych ogniwami tego samego łańcucha będących, mogłaś się z ust matczynych nauczyć. I dla tego, na objaśnienie twierdzenia z siebie samego będącego bezwątpliwym pewnikiem, główniejszych tylko powierzchownych ścian jego dotykam wystawności. Gdyż, jeżeli z tego widnokregu socjalnopolitycznych zaistnień, przemian i wypadków na obszerném łonie dziejów ludzkich, przeniesiemy

się na niwę, którą użyzniać i uprawiać powinny moralne i umysłowe zdolności i prace, jak początkująca starożytność we wszystkiem co dokonała niepotrafi zrównać wielkim, bo prawdziwie pożytecznym dziełom chrześcijańskiej cywilizacji, tak pod względem nauk, sztuk, umiejętności i środków upowszechnienia tego, co dopełniwszy na tle tej cywilizacji zarysowane szkice, stanowić ma z czasem wielkie album prawdziwej oświaty, starożytność ta, zbiorem samoludzkich swych bogactw, zbyt szczupłe i podrzędne zajmie koniecznie stanowisko, żebyśmy ją w czémkolwiek ślepo naśladować mieli; a tém mniej w tém, co samą niestosownością dzielnym podobieństwem uderzającego miana zespoliwszy *), zostawiła nam jako dowód efemerycznych tylko form rządowych.

Ale jakaż ztąd dla nas, piękna młodzi, w trudnem tylko na pozór położeniu naszym, nauka! Na pozór mówię, idzie tu albowiem jedno o wyrzeczenie się nieprzystojnej rozsądkowi zarozumiałości, tak mianowanej za dni naszych intelligencji człowieczeń, i szczerę poddanie się woli i opatrności tej pra-

*) Wiadomo iż u Greków, od których pożyczone: demokracja, falansteryzm, kommunizm (Plato) itd. lud zwał się *Δεωσ* a lew *Λεων*. Dziwić się więc nie można, że podobne sukienki *alias* formy, podług jakiegokolwiek mody przykrojone, muszą nawet z godłem *liberté, égalité, fraternité* zamiast *ou la mort*, spadać z barków społeczności, co jedno chrześcijańską być może.

wdziwój Intelligencji, która sama tylko i poniżej nas kiedyśmy na to przez zapoznanie praw jej zasłużyli, i dźwiga niewidomą ręką z pod tłoku poniżenia, skoro winę błędu uznawszy, że łączy w oku a z nadzieją w Jej miłosierdzie z serca do pojednania Jej wzbychamy.

Mając pochodnię, z którą już przy kolebce czeka nas święta ojców naszych wiara, aby nawet niemożliwe jeszcze kroki nasze prostować, nieoglądajmy się na te meteory, jakby już pochylonego moralnie, zbyt w rozum swój zaufałego zachodu, które dla tego tylko pojawiać się muszą, aby nadspodziewanym swym znikiem, lub potworną metamorfozą, stanęły za materjalny niejako dowód, iż wszelka narodowa nawet duma, zarozumienie i samolubstwo, są zbrodnią w obliczu świętego i dobrego Sędziego, co nie podług ludzkiego widzimi się, lecz podług nieodmiennych wieczności kodexów wyrokuje. A światli tém na nas samych potylekroć sprawdzonym przeświadczeniem, iż każda walka wbrew postanowieniom, którym się poddać bez szemrania z natury naszej obowiązani jesteśmy poczęta, jest zniewagą Opatrzności, i nie może ująć kary, tego niezbędnego jako sankcji następstwa, że tak szkodliwa płochość mogła wziąć przewagę, nad rozsądkiem z przyrodzonego węzła między Stwórcą Ojcem a Synem stworzeniem wynikającym: Oddajmy się z duszy istotnemu przeznaczeniu naszemu,

pożytecznej a bogobojnej pracy. Przez nią bowiem przyczyniemy więcej dobrej sławy zasłużonemu już tylu wielkimi czynami w obec chrześcijaństwa imieniowi Polaków, spełniemy zaszczytniejszą posługę człowiekowi, co za pomocą jej wszelkich ulepszeń ziemskiego nawet żywota jest zdolny; niż trawiać bezużytecznie, ba szkodliwie raczej siły indywidualne i społeczne na poparcie, gdzieś tam w jakobińskiej jaskini, młotem brodzącego we krwi współrodaków nowo-pogańskiego wulkanu wykultych, czyniących go istnym drapieżnych zwierząt wizerunkiem, niby praw jego.

Nie jeden może przeciwnik, z tego co powiedziałem, pomiędzy innemi, najłagodniej niby orzekając, posądzi mnie o fatalizm. Lecz ten co wyrozumowaną doświadczeniem wszystkich upłynionych momentów wiarę w prawdziwego Boga i płynące z niej posilne zdroje nauki, mianem tém, w braku jej wymyślonego z potrzeby ze zawiązaną źrenicą bożyszczą, znieważać ośmiela się, skończył już dobroczynny swój zawód w pośród narodu i ludzkości, a bijąc czołem przed wyciosanym samemu sobie bałwanem, stał się ślepym hołdownikiem tej fatalności, co jest wypadkiem ambitnej, we schorzałych butą lub rozpaczą mózgach gnieźdzącej się, rosnącej i w objawach swych jak mydlana bańka rozpadającej się imaginacji.

O! kochana młodzi! przedmiocie gorących ży-

czeń moich wszelkiego dobra dla ciebie i przez ciebie dobra powszechnego, do którego zwracając powierzone sobie ewangeliczne talenta z sowitym przybytkiem Jedynemu niewyczerpanych skarbów Posiadaczowi i Dawcy, przyczynić się świętym ci będzie obowiązkiem: odsyłając cię do wieszczych słów naszego Piotra Złotoustego, przypominając ową zapowiednię króla Proroka: „Gdy się narody zbiorą w jedno i Królowie aby służyli Panu:“ co się tak ziścić musi, jak się ziściły i prawdzą wszystkie proroctwa przez Boga podyktowane; błagam cię na wszystko, co tylko drogiem ci być powinno, odepchnij z pogardą, a chrześcijańską litością dla obłąkanych, wszelkie piekielne ziejące przez nich na młodocianego ducha twojego poszepty, i społem błogosławmy niebu, iż kiedy się tak z wyroków Jego, za winy bliższych nas przodków naszych stać miało, poddało nas błogiemu berłu panującego od wieków potężnemu mocarstwu Monarszego Domu, co zasłużone nieraz srogie skarcenie umiał hojnem użyciem udzielonego sobie od Boga prawa łaski, tak nam miłosiernie złagodzić.

Niech religijna, próżna wszelkiej wątpliwości ufność w Bogu i niezachwiana wierność dla szczęśliwie dziś nam panującego z woli Jego Monarchy, będzie ci podstawą wszystkich pomysłów i dążeń w tej już nawet chwili, kiedy masz się uzbroić we wszystko, co ci potrzebnem będzie do uszczęśli-

wienia domowego pożycia i prawdziwej w zawodach publicznych zasługi. A jeżeli powołanie którego z was jest zostać co nazywamy uczonym, niech z tego dobroczynnego w obec człowieczeństwa tytułu, obyczajem pismaków i mędrków mającego się dziś za najoświecwszy na kuli ziemskiej, wymarzonem przez tych co go za szczyble ambicji swoich używać zwykli wszechwładztwem upojonego ludu, nie leje sobie złotego cielca, co pomimo wszelkich znikomych korzyści, ani imienia jego na długo w księdze dobrych pamiątek umieścić nie potrafi, ani zdoła w pewnych razach zasłonić od przekleństw, których mu nieoszczędzi zawiedziona we sprawcach nasiękłego cierpieniami bytu swojego potomność.

Wy zaś dobrzy ojcowie i matki! równie jak każdy, komu pielęgnowanie mających w winnicy Chrystusa wydać owoce latorośli powierzono, za wszelkie zgorszenie się ich przed Bogiem i ludzkością odpowiedzialni, darujcie mi to przypomnienie: że nie dosyć jest tej wydatkowej ofiary, jaką dla wzbogacenia nauką synów i córek waszych, z heroicznym nieraz osobistych potrzeb zapomnieniem ponosicie, aby im dobrą zapewnić przyszłość; lecz że pieczołowitość nasza około religijno-moralnego ustalenia ich sumienności, przez nikogo zupełnie zastąpioną być nie może. Dowodów na to nie brakuje, iż żeby uszczęśliwić swe dzieci, nie dość jest

zostawić mu w puściźnie często złym użytkiem zagubne materialne bogactwa, albo zhołdować zyskowny choćby umiejętnościowy lub urzędowy zarobek; ale że je koniecznie potrzeba uświęcić zamiłowaniem prawdy i rozumem jej rozsądną miłością bliźniego, bez czego nie masz *bojaźni Bożej*, i wszelkie dzieło na piasku próżności i niesytych żądz niezasłużonego wyniesienia się założone, choćby w najogromniejsze podług chęci ludzkich wzbiło się postacie, za lada silniejszego wichru podmuchem obala się, rozpada, staje się niczém; i jeszcze szczęście jeżeli w upadku swoim sąsiednich sobie nie pogruchocze przedmiotów. Do wymurowania sobie niezwruszonego z posad swoich żadnemi przeciwnościami schronienia, mamy gotowe podwaliny wiary i jedno tylko zbyt łatwo z najsilniejszej dłoni wyslizgujące się narzędzie, kielnię czasu, którego każda chwilka uroniona nad miarę potrzebnego umysłowi i ciału wypoczynku, wtenczas szczególnie, kiedy około zaokrąglenia tak nieodzownego pracujemy poddasza, jako niepowrotna, niepowetowane za sobą pociąga straty. A Ten co błogosławi wszelkiemu budującemu zatrudnieniu i pokrzepiającym doń rosnące jeszcze siły młodzieńcze rozrywkóm: potępia wszystko co je wyniszcza, postęp budowy opóźnia lub czyni ją ułomną rozmyślném niedołęztwem robotnika i winą przyrodzonego dozorczy.

Zestrzelmy więc wszyscy chęci, dążności i starania nasze w jedno ognisko. Ale ogniskiem tém niech będzie płodna i plenna, omyta z błędów samoludzkich wiara ojców naszych, na której ołtarze młodzi i starzy: pierwsi silni i hoży wiosenną zielonością i kwieciami czarującej natury, drudzy po znojmém już lecie zamożni czystém ziarnem i dojrziałem jądrem owoców zasobnej w żywność, miłej łagodnym promieniem słońca jesieni, z rozwagą przyjmujący wrażenia i sielankowej, i bohaterkiej, i fantastycznej muzy: jak pszczołki do swych ulów znośmy trudów naszych ofiary; co nam zjedną wzajemną miłość i w niej rękojmią niezawodnych, bo z Bogiem poczętych, położonych w Bogu i w Bogu usprawiedliwionych nadziei.

Pisałem w Dukli d. 8 kwietnia 1852 r.



Sprostowanie.— Na kolumnie 9 w wierszu 17 od góry zamiast *uspobienia czytaj* *usposobienia*.





Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000313427



II 474970

NARODOWY

ZASÓB

BIBLIOTECZNY

